CENA 30 GROSZY DNIA 10 CZERWCA 1927 R.

SOLIDARNOSC PRACY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE UNIEZALEŻNIENIA I ZJEDNOCZENIA RUCHU ZAWODOWEGO W POLSCE

ROK II WYCHODZI 5 i 20 KAŻDEGO MIESIĄCA Nr. 8

ORGANIZACJA PRODUKCJI A ZWIĄZKI ZAWODOWE

PODNOSILIŚMY już kilkakrotnie na łamach „Solidarności Pracy" sprawę czynnego udziału robotniczych organizacyj zawodowych w życiu gospodarczem państwa. Zwracaliśmy uwagę, że związki zawodowe nie mogą poprzestać jedynie na walce o poziom płac i warunki pracy; muszą one jednocześnie świadomie oddziaływać na całokształt życia gospodarczego, bowiem byt robotnika jest silnie związany z należytem tego życia funkcjonowaniem. **Klasa robotnicza tem lepiej jest sytuowaną,** tem większe posiada możliwości w uzyskiwaniu lepszych zarobków — **im wyższy jest w kraju poziom produkcji** i im bardziej normalnie rozwija się życie gospodarcze.

Niezależnie od interesu przemysłowców, zmierzających w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym do osiągnięcia z danego warsztatu przemysłowego maximum zysku, istnieje pewien **interes produkcji,** jako takiej, który jest zarazem interesem ogólnospołecznym. Ten ogólnospołeczny interes wytwórczości krajowej znajduje swą ochronę w działalności państwa, o ile potrafi się ono wznieść ponad interesy klasy posiadającej. Zwykle jednak państwo nie jest w stanie i nie jest powołane do poddawania całokształtu życia gospodarczego drobiazgowej reglamentacji i dlatego **czynnikiem, stojącym na straży interesu produkcji winny się stać organizacje społeczne,** a w pierwszym rzędzie organizacje zawodowe robotnicze. Dlatego też, **związki zawodowe,** w zrozumieniu, że dobrobyt robotnika, czy pracownika, zależy od dobrobytu powszechnego, **muszą szczególnie zainteresować się zagadnieniami wytwórczości i jej należytej organizacji.**

Sprawa ta nabiera tem większego znaczenia, skoro uświadomimy sobie, że system dotychczasowej gospodarki kapitalistycznej bankrutuje coraz wyraźniej, oraz, że obecni przemysłowcy-kapitaliści, nastawieni wyłącznie na chęć ciągnięcia z warsztatów jaknajwiększych zysków, nie są w stanie zrozumieć społecznego znaczenia wytwórczości.

Należy jednak stwierdzić, że robotnicze organizacje zawodowe wykazują u nas słabe zainteresowanie się, zarówno zagad-

nieniami produkcji, jak i wszystkiemi nowemi próbami, zmierzającemi do wybrnięcia z kryzysu gospodarczego, jaki nawiedził po wielkiej wojnie całą Europę. Nędza, w jakiej znalazły się po wojnie szerokie rzesze robotników fizycznych i umysłowych, kazały związkom zawodowym wysunąć na pierwszy plan **postulat podniesienia zarobków.** Aczkolwiek postulat ten posiada nietylko znaczenie socjalne, ale i ogromne znaczenie gospodarcze, bowiem większe zarobki potęgują wydatnie siłę nabywczą szerokich rzesz ludności, to jednak należy stwierdzić, że wysunięty on został raczej ze względów życiowych, aniżeli rozumowo-gospodarczych. **Postulat ten nie wyczerpuje jednakże i wyczerpać nie może całokształtu programu gospodarczego warstw pracujących,** który ogarnąć musi zagadnienia gospodarcze jaknajszerzej.

***

Polityka gospodarcza obecnych państw obraca się głównie dookoła dwóch centralnych zagadnień: są to **zagadnienia podniesienia produkcji i zapewnienia jej rynków zbytu.** Rozwiązanie tych zagadnień i doprowadzenie do harmonji między wytwórczością i spożyciem odbywać się musi na różnych wycinkach życia gospodarczego, przy czynnym współudziale warstw pracujących.

Nie sposób w ramach niniejszego artykułu omówić te wszystkie próby i koncepcje, wobec których winne ustosunkować się organizacje zawodowe. Koncepcje te wysuwane są dzisiaj z różnych stron; poczynają one wybiegać poza granice poszczególnych państw, stawiając problem podniesienia produkcji i rozszerzenia rynków zbytu w płaszczyźnie międzynarodowej. Pragniemy tu jedynie — mówiąc o stosunku związków zawodowych do wytwórczości — zwrócić uwagę na **zagadnienie racjonalizacji produkcji,** wysunięte stosunkowo niedawno, jako jedna z prób rozwiązania powyższego zagadnienia centralnego. **Racjonalizacja produkcji polega na takiem zreorganizowaniu przemysłu, które umożliwiłoby powiększenie produkcji i jej potanienie,** w drodze wyzyskania maximum użyteczności surowców i kapitałów, oraz w drodze osiągnięcia jaknajwiększej celowości pracy ludzkiej. Reorganizacja ta dotyczyć może zarówno strony technicznej działalności przedsiębiorstw przemysłowych, a więc sprawy **oparcia wytwórczości na zdobyczach naukowej organizacji pracy,** ich zreformowania pod względem administracyjnym i technicznym, jak i **przeprowadzenia organizacji wewnątrz danej gałęzi przemysłowej.**

Zracjonalizowanie produkcji zostało przeprowadzone z dużym powodzeniem w wielu przedsiębiorstwach zagranicznych, które w tej drodze, nie tylko, że obniżyły znacznie swe koszta i powiększyły produkcję, ale również podwyższyć mogły płace robotnicze.

U nas sprawa racjonalizacji produkcji leży jeszcze odłogiem. **Nasze sfery lewiatańskie wykazują albo zupełne niezrozumienie jej doniosłości, albo zabierają się do racjonalizacji w sposób zupełnie niewłaściwy, przeprowadzając ją wyłącznie kosztem robotników i społeczeństwa, a nie w interesie samej wytwórczości.** Świeżo jeszcze pamiętamy „reorganizację", jaką przeprowadzać zaczęły w końcu roku ubiegłego zakłady żyrardowskie, wywołując zorganizowany opór ogółu robotników. Kartelizację produkcji nasze „sfery gospodarcze" rozumiały jako tworzenie organizacyj, które za swe posłannictwo uważały narzucanie swej woli państwu i społeczeństwu, zmierzając do podbijania cen, zamiast stać się **czynnikiem obniżającym ceny i podnoszącym produkcję,** bo tylko w tym drugim wypadku kartele mo-

gą być społecznie i gospodarczo pożyteczne i oddawać państwu ogromne usługi zarówno na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym.

Podczas, gdy przemysł zagraniczny, a zwłaszcza amerykański, począł świadomie normować wytwórczość i spożycie w drodze racjonalizacji produkcji i podnoszenia płac robotniczych — nasz przemysł lewiatański błąka się w labiryncie trudności, któremi sam się spętał, i przyczyn drożyzny produkcji szuka nie we własnej organizacji, ale w „ciężarach socjalnych", atakując ustawicznie ubezpieczenia i ustawodawstwo robotnicze.

**
*

Stwierdziliśmy na początku, że **związki zawodowe winne czuwać nad interesem produkcji,** bowiem **należyta organizacja wytwórczości kraju umożliwi również klasie robotniczej urzeczywistnienie jej palących postulatów.** Stwierdzamy przeto dalej, że związki zawodowe, zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych— muszą bliżej zainteresować się zagadnieniem zracjonalizowania produkcji i że **sprawę tę winny się starać ująć we własne ręce,** nie pozostawiając jej przemysłowcom, którzy przeprowadzają reorganizację z punktu widzenia własnych interesów kapitalistycznych, a nie interesów społecznych.

Istnienie jednej, silnej organizacji zawodowej, jasno uświadamiającej sobie swe zadania i obowiązki, na miejscu rozbitych obecnie przez partje szeregów robotniczych — niewątpliwie umożliwiłoby przeprowadzenie zarówno tego postulatu, jak i innych doniosłych postulatów robotniczej polityki socjalnej i gospodarczej.

JANUSZ RAKOWSKI

ROZPORZĄDZENIE O UMOWIE O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

OPRACOWANY przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych wszedł w tych dniach pod obrady Komisji Opinjodawczej Pracy.

Sądzić należy, że wreszcie zbliżamy się do ostatnich etapów walki o wprowadzenie jednolitych przepisów prawnych dla pracowników umysłowych, przepisów, które w zasadzie zrealizować mają postulaty związków pracowniczych w zakresie umowy o pracę. Walkę tę organizacje pracownicze prowadziły długo i wytrwale.

Jak się przedstawia w obecnej postaci projekt rozporządzenia i jakie jeszcze zmiany należałoby w nim poczynić, aby odpowiadał on potrzebom licznych rzesz pracowników umysłowych?

Omawiane rozporządzenie zawierać będzie postanowienia stanowcze. **Wszelkie umowy, regulujące warunki pracy pracownika umysłowego w sposób mniej korzystny,** aniżeli czyni to dekret, z mocy samego prawa **zastąpione będą przez postanowienia ustawowe.**

Przepis taki bezwzględnie ma doniosłe znaczenie, gdyż uniemożliwi pracodawcom wywieranie presji na pracowników, aby zrzekali się dobrodziejstw ustawy, w poszczególnych umowach.

Rozporządzenie obejmować będzie swojemi przepisami ogromne rzesze pracowników umysłowych, niezależnie zupełnie od gałęzi przemysłu, w których pracę swą pełnić będą.

Projekt rozróżnia następujące rodzaje umów o pracę: **umowę na okres próbny,**

umowę na okres wykonania określonej roboty, umowę na czas określony, umowę na czas nieokreślony.

Według rozporządzenia **okres próbny nie może przekraczać 3-ch miesięcy.** Organizacje pracowników umysłowych domagały się, aby okres ten wynosił tylko jeden miesiąc. Żądanie to należy uważać za słuszne, jeżeli uwzględnimy, że w okresie próbnym obowiązuje strony jedynie dwutygodniowe wypowiedzenie.

Umowa o pracę zawarta na czas nieokreślony ustaje po upływie 3-ch miesięcy od dnia wypowiedzenia umowy przez jedną ze stron.

Wypowiedzenie umowy na trzy miesiące naprzód przez pracodawcę przestrzegane jest w b. Kongresówce na mocy prawa zwyczajowego. W b. dzielnicy austrjackiej pracownicy umysłowi zatrudnieni w górnictwie posiadali wyraźnie zagwarantowane prawo do trzymiesięcznego wypowiedzenia na mocy austrjackiej ustawy górniczej z r. 1884.

Żądanie natomiast również i od pracownika, aby wypowiedział pracodawcy umowę na trzy miesiące naprzód, nie jest niczem uzasadnione. Pierwotny tekst projektu, który przewidywał ustanie umowy o pracę po upływie miesiąca od dnia wypowiedzenia umowy, jeżeli stroną wypowiadającą był pracownik, należy, jako o wiele bardziej racjonalny, i nadal utrzymać.

Nie można bowiem stawiać na jednym poziomie pracodawcy i pracownika. Trzeba pamiętać, że pracodawca zawsze prędzej znajdzie pracownika, niż pracownik pracę i że o wiele rzadsze są wypadki porzucenia warsztatu pracy przez pracownika, niż wypowiadanie pracy pracownikom przez przedsiębiorcę.

Projekt zupełnie słusznie postanawia, że **zawarcie z pracownikiem trzech następujących po sobie umów o pracę na czas określony, wynoszący 3 miesiące, po uprzedniem wypowiedzeniu umowy na czas nieokreślony — uważa się za zawarcie z pracownikiem nowej umowy na czas nieokreślony.**

Pracodawca bowiem często wypowiada pracownikowi umowę na czas nieokreślony, później zaś zawiera z nim szereg umów na czas określony dla obejścia przepisów o wypowiedzeniu. Stan zaś taki, który trzyma pracownika w stałej niepewności jest dlań wysoce niepożądany.

Doniosłe znaczenie posiadają przepisy, dotyczące **wypłaty pracownikowi odprawy w wypadku rozwiązania z nim umowy,** jeżeli pracownik nie podlega przepisom ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem.

Za każdy rok pracy nieprzerwanej w przedsiębiorstwie, a w gospodarstwach rolnych i leśnych za każde dwa lata, winien pracownik otrzymać odprawę w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia. W sumie jednak **odprawa nie może przekraczać trzymiesięcznego wynagrodzenia.**

W razie śmierci pracownika odprawa winna być wypłacona jego rodzinie.

Sprawę odpraw — jak widzimy — **projekt rozporządzenia potraktował po macoszemu.** Odprawa winna być pomyślaną jako ekwiwalent za sterane lata pracy u danego pracodawcy. Dziwnem musi się wydać ograniczenie odprawy do trzymiesięcznego wynagrodzenia, nawet, jeżeli praca w danem przedsiębiorstwie trwała lat 15, co przecież jest zjawiskiem powszechnem.

Omawiany projekt reguluje również **sprawę regulaminów pracy** dla pracowników umysłowych w tych zakładach, gdzie pracownicy tacy są zatrudnieni. Niestety przepisy w tej sprawie zapewniają zbyt mały udział przedstawicielstwa pracowników w układaniu tego regulaminu.

Jako dodatnią stronę projektu musimy również uznać to, że obok kar pienięż-

nych przewiduje on również kary aresztu na łamiących przepisy ustawy pracodawców. Sankcje karne ustawy będą mogły jednak tylko wtedy mieć praktyczne znaczenie, gdy zostaną utworzone odrębne sądy pracy.

Do rażących wad projektu należy art. 16. Przewidziane w niem wypadki zerwania umowy o pracę przez pracodawcę, wskutek winy pracownika, w których to wypadkach nie obowiązuje przedsiębiorcę trzymiesięczne wymówienie, są tak liczne i przy kazuistycznem wyliczeniu tak mało sprecyzowane, że gorliwy przedsiębiorca zawsze taką „winę" pracownika znaleźć potrafi. **Artykuł 16 w obecnym swym ujęciu niweczy samą zasadę trzymiesięcznego wymówienia. Dziś już organizacje kapitalistów interpretują powyższy artykuł w ten sposób, że najlżejszy przejaw „niesubordynacji" będzie dostatecznym powodem zerwania umowy.** Otwarcie należy powiedzieć, że **ustawa o najmie z powyższym artykułem nie będzie żadnem dobrodziejstwem dla pracowników** — przeciwnie, dzisiejsze prawo zwyczajowe gwarantuje w tej dziedzinie pracownikom lepszą ochronę.

Całokształt projektu — po koniecznem wprowadzeniu wyżej omówionych poprawek — przedstawia pewien postęp w stosunku do poszczególnych ustaw dzielnicowych. Należy się domagać, aby projekt ten przebrnął wreszcie wszystkie instancje, przez które od tak dawna wędruje i uzyskał moc obowiązującą w takiej jednak postaci, któraby zapewniała pracownikom umysłowym należyte zabezpieczenie ich praw.

M. K. E.

RZĄD ANGIELSKI W WALCE Z RUCHEM ZAWODOWYM

WNIESIONY do parlamentu angielskiego przez rząd konserwatywny Baldwina **projekt o zmianie prawa o związkach zawodowych dąży do znacznego uszczuplenia roli związków,** ograniczając w pierwszym rzędzie ich prawo do proklamowania strajków.

Projekt uznaje za nielegalny wszelki strajk, którego cel jest inny niż obrona robotników tej gałęzi pracy, którą dany związek obejmuje. Zakazanym jest strajk obliczony na wywarcie presji na rząd lub zmierzający do „zastraszenia" większości społeczeństwa.

Jak widzimy, projekt zmierza nie tylko do uznania za nielegalny strajk powszechny. Na zasadzie bowiem tak rozciągle sformułowanego przepisu **rząd może** rozpocząć walkę z każdym strajkiem ekonomicznym w zakładach użyteczności publicznej, jak również **karać** drakońskiemi karami, przewidzianemi w projekcie, **każdy strajk, wywołany sympatją dla robotników walczących o poprawę bytu w innej gałęzi produkcji.**

Strajk jest ostateczną bronią robotników w pokojowej walce z kapitałem. Aby nie stępić tej broni należy nią posługiwać się oględnie. **Uznanie jednak à priori każdego strajku powszechnego oraz każdego strajku sympatyzującego za sprzeczne z prawem, uznać należy za zamach na prawa zorganizowanej klasy robotniczej.**

Projekt nie przewiduje żadnego etapu pośredniego, żadnego postępowania polubownego, które winno poprzedzić wybuch strajku, a które strajk mogłoby uczynić zbędnym.

Powiedziane jest tylko, że ogłasza się strajk za nielegalny i na tej zasadzie można karać za jego proklamowanie więzieniem do dwóch lat.

Nielegalnych jednak lokautów projekt nie przewiduje.

Artykuł drugi projektu zabrania wydalania ze związku tych robotników, którzy nie solidaryzują się z zakazanym przez prawo strajkiem.

Artykuł trzeci ma na widoku **przeciwdziałanie „zastraszaniu" robotników chcących pracować.** Nie wolno będzie ustawiać posterunków robotniczych blisko miejsca pracy, któreby swoją bliskością lub sposobem zachowania się mogły wzniecać trwogę wśród robotników pracujących, lub hamowałyby dostęp do miejsca pracy czy też naruszały „spokój publiczny". Ustawianie posterunków strajkujących koło mieszkania robotnika jest karane grzywną do 20 funtów, lub więzieniem do 3-ch miesięcy.

Nie jesteśmy zwolennikami terroru strajkowego, ale **takie sformułowanie tego przepisu może dać podstawę władzom do stosowania represji w stosunku do każdego zgrupowania się kilku robotników strajkujących w pobliżu miejsca pracy.**

Projekt dąży również do znacznego osłabienia ruchu zawodowego przez **oderwanie od niego urzędników państwowych.** Urzędnikom wolno będzie zrzeszać się jedynie w związki czysto urzędnicze, niezależne od ogólnej organizacji Trade-Unionów. Urzędnik, który świadomie przekroczy ten zakaz, będzie zwolniony ze służby państwowej.

Jeżeli zważymy, że **dotychczas około 150.000 członków Trade-Unionów rekrutowało się z pośród urzędników państwowych,** to musimy dojść do wniosku, że wejście w życie tej klauzuli pozbawi związki zawodowe całej armji uświadomionych pracowników.

Przepis ten posiada pozatem charakter ściśle partyjno - polityczny. Chodzi o pozbawienie Labour Party wpływu na urzędników państwowych.

Wyraźny charakter polityczny posiada również **przepis zakazujący władzom samorządowym stawianie za warunek przyjęcia do pracy należenie do związku zawodowego.** Chodzi tu o uniemożliwienie przyjmowania do pracy przez samorządy o większości robotniczej tylko tych pracowników, którzy są związani z Labour-Party.

Na baczną uwagę zasługują przepisy zwalczające zmuszanie robotników należących do Trade-Unionów, aby finansowały partję polityczną. Tylko od tych robotników mogą być zbierane składki na cele polityczne, którzy złożą wyraźną deklarację na piśmie, że zobowiązują się wnosić opłaty na fundusz polityczny. Fundusz polityczny związków może składać się tylko z takich opłat. Żadne inne fundusze związkowe nie mogą być zużytkowane na walkę polityczną.

Cały projekt obok tendencji ograniczenia praw związków zawodowych przesiąknięty jest dążnością osłabienia Trade-Unionów w tym celu, aby osłabić Labour-Party.

Na przykładzie tego projektu jeszcze raz widzimy do czego prowadzi ścisły związek ruchu zawodowego z partją polityczną.

Partją rządzącą w walce ze swym przeciwnikiem politycznym zwraca swój oręż przeciwko związkom robotniczym. **Chcąc osłabić swego konkurenta przy wyborach, projektuje się wydanie prawa, które sparaliżuje cały ruch zawodowy.**

Na konferencji Trade - Unionów, na której było reprezentowanych 4 miljony robotników **przyjęto rezolucję wypowiadającą bezwzględną walkę projektowi rządowemu.** Wobec negatywnego ustosunkowania się również partji liberalnej do pomysłów antirobotniczych rządu oraz pewnego rozdwojenia w samej partji konserwatywnej sądzić należy, że w obecnej swej postaci projekt rządowy nie stanie się ustawą obowiązującą.

Es.

CO SIĘ DZIEJE W ZWIĄZKACH

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POCZT, TELEGRAFÓW I TELEFONÓW RZPLITEJ POLSKIEJ.

Niniejszy dział „Solidarności Pracy" poświęcamy charakterystyce poszczególnych organizacyj zawodowych, pragnąc w tej drodze dać obraz całości ruchu zawodowego w Polsce. Poniżej podajemy kilka danych, dotyczących Zw. Prac. Poczt, Telegraf. i Telef., udzielonych nam przez obyw. Pawła Szczurka, prezesa Zarządu Gł. Związku, jednego z wybitnych przywódców ruchu zawodowego prac. państwowych.

JAK **przedstawia się obecny stan związku i jaki jest jego charakter?** — zapytujemy naszego rozmówcę.

— Związek Prac. Poczt, Telegrafów i Telef. Rzeczypospolitej Polskiej istnieje od 1919 r.; 16 stycznia tego roku odbył się pierwszy jego kongres. **Związek jest organizacją ściśle bezpartyjną i apolityczną, poświęconą obronie interesów gospodarczych i zawodowych członków, zrzeszającą personel wszystkich grup i kategoryj,** a więc urzędników administracji, niższych funkcjonarjuszów, personel techniczny i t. p. **Związek liczy obecnie około 20 tys. członków w 9 okręgach** (łącznie z Gdańskiem) **i 136 kołach miejscowych.** Charakter naszej organizacji i jej prace znajdują swój wyraz w naszym organie p. t. **„Poczta"**, ukazującym się dwa razy w miesiącu.

— Jakie są wytyczne obecnych prac Związku?

— Stoją przed nami cztery główne zadania, którym musimy podołać. Są to: 1) unormowanie spraw stosunku służbowego, 2) poprawa bytu pocztowców, 3) kwestja reorganizacji poczt, telegr. i telef., 4) konsolidacja personelu pocztowego na wewnątrz.

Postaram się w krótkości podkreślić najbardziej charakterystyczne momenty z tych czterech głównych kierunków prac naszej organizacji. — A więc **kwestja unormowania spraw stosunku służbowego:** Pracownicy pocztowi dążą do posiadania odrębnej pragmatyki służbowej. Wychodzimy z założenia, że prawa pracowników muszą być w równowadze do ich obowiązków. Nie zadawalają nas prawa ogólne, bowiem obowiązki pocztowców są inne od obowiązków innych kategoryj pracowników i funkcjonarjuszów państwowych. Wśród szeregu warunków, odróżniających naszą pracę, zwrócę tu uwagę na **specjalne fachowe wykształcenie pocztowców,** bez którego służba w tem ważnem przedsiębiorstwie państwowem byłaby nie do pomyślenia. Chodzi tu o znajomość geografji komunikacyjnej, ekonomji politycznej, kasowości, specjalnych umiejętności w służbie technicznej i t. p. Zaznaczam jeszcze, że pracujemy również w niędziele i święta.

Z podobnych względów i kolejarze domagają się dla siebie odrębnej pragmatyki.

— Jaki jest stosunek Rządu do tego postulatu?

— Rządy w 1920 i 1921 r. były przeciwne naszej koncepcji posiadania odrębnej pragmatyki. Dopiero p. min. Stesłowicz uznał tę koncepcję za słuszną. Wtedy to **uzgodniliśmy z ministerstwem projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej funkcjonarjuszów pocztowych,** który to projekt został w 1925 r. wydany drukiem, nakładem zarz. gł. Związku.

Obecnie **p. min. Miedziński również uznał słuszność tego naszego postulatu.** Mamy przeto nadzieję, że do jesieni r. b. zostanie nowa pragmatyka wydaną w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

— A teraz parę danych **w sprawie naszego bytu.** Jesteśmy objęci ustawą o uposażeniu pracowników państwowych i wojska, ale zarazem jesteśmy grupą pracowników najbardziej upośledzonych. **Upośledzenie nasze jest przedewszystkiem wynikiem niekorzystnego zaszeregowania** pocztowców do grup uposażenia. Sprawę tę przedstawiliśmy rządowi w memorjale z dn. 9 września 1926 r., w którym na podstawie szeregu zestawień cyfrowych wykazaliśmy, że **najwięcej pocztowców zaszeregowanych jest w grupach najniższych,** gdzie liczba ich przekracza znacznie liczby preliminowane. Natomiast w grupach uposażeniowych wyższego stopnia, lepiej płatnych — cyfry faktycznie zaszeregowanych nie dosięgały cyfr preliminowanych.

Jeżeli cyfra 200 zł. stanowi minimum egzystencji, to stwierdzić musimy, że **około 23 tys. funkcjonarjuszów pocztowych na ogólną liczbę 26 tysięcy, zaszeregowanych do XI stopnia i poniżej, nie ma zapewnionego minimum egzystencji i żyje w skrajnej nędzy.** Największe liczby zaszeregowanych widzimy w XI grupie (z grup urzędniczych), dającej zarobek od 141 do 176 zł. i w XV (z grup. funkcjon. niższych), w której uposażenie wynosi 90 do 106 zł.

Ten fatalny stan uposażenia pogarszają jeszcze **warunki wewnętrznego urzędowania, powodujące kolosalne przeciążenie pracą.** Pocztowcy w ruchu zamiast 8 godzin pracują z reguły 12 —

16 godzin bez specjalnego wynagrodzenia. Wskutek nadmiernej oszczędności w wydatkach rzeczowych (lokale, urządzenia, przybory jak wagi, odważniki, i t. p.) personel pracuje w warunkach nieodpowiednich, przez co często zdarzają się różnego rodzaju usterki. (85% usterek ma miejsce z przyczyn powyższych). **Za usterki te pracownicy pociągani są w drodze administracyjnej do odpowiedzialności materjalnej, co potęguje jeszcze bardziej rozdrażnienie. Normy urlopowe nie wszędzie są równe i przestrzegane.** Np. pracownicy pocztowi w Pińsku od początku istnienia państwa nie otrzymują urlopów, lub otrzymują je w normach zmniejszonych.

— **Co związek robi celem poprawienia tych okropnych warunków pracy i płacy?**

— Przedkładamy ciągle rządowi, tak, jak i reszta pracowników państwowych nasze postulaty i wskazujemy na niebezpieczeństwo dłuższego podtrzymywania tego rodzaju stanu rzeczy. **Naprawa państwa nie może odbywać się kosztem jego funkcjonarjuszów.** Domagamy się przedewszystkiem **uruchomienia mnożnej i podniesienia jej do realnej wartości złotego.** Spadek naszej waluty odbił się niesłychanie dotkliwie na naszych płacach. Za przykład niech posłuży Gdańsk, gdzie mnożną ustalą się w walucie guldenowej. Otóż w Gdańsku mnożna dla pracowników pocztowych jest o trzydzieści kilka punktów wyższą niż w kraju, co stanowi, że pocztowiec polski w Gdańsku zarabia o 44% więcej, niż na obszarze Rzeczypospolitej. Jest to jaskrawy dowód ogromnego obniżenia się płac pracowniczych wskutek spadku waluty. Wysuwamy dalej **postulat wypłacenia pocztowcom jednomiesięcznej bezzwrotnej zapomogi** i uruchomienia dodatków mieszkaniowych. Tembardziej mamy prawo mocnego domagania się zrealizowania powyższych postulatów, jeżeli weźmiemy pod uwagę dodatnie wyniki bilansu pocztowego. **Za rok 1926 i I-szy kwartał r. 1927, poczta przyniosła o 16 miljonów zł. więcej dochodu niż preliminowano.**

Ministerstwo życzliwie potraktowało nasze postulaty i czekamy na ich zrealizowanie, nie ustając w pracy nad przyśpieszeniem załatwienia tej sprawy. Zwracamy ciągle uwagę rządu na to, że jest źle, że ogół pracowników prze do strajku, który niewątpliwie może wybuchnąć jeżeli nie nastąpi poprawa.

— Wspomniał ob. prezes o **konieczności konsolidacji personelu pocztowego.** Czy moglibyśmy prosić o oświetlenie sprawy odłączenia się od ogólnej organizacji niższych funkc. pocztowych i utworzenia związku własnego?

— Genezą secesji było istotnie kilka błędów, popełnionych ze strony Związku w stosunku do niższych funkcjonarjuszów. W żadnym razie nie uprawniały one jednak przywódców obecnego Zw. niższ. prac. poczt. do wywołania secesji, bowiem **rozłam szkodzi ogółowi pracowników.** Błędy te zostały w chwili obecnej usunięte i związek nasz jednakowo troszczy się o interesy niższych funcjonarjuszów, jak i o interesy urzędników. We władzach Związku znajdują się przedstawiciele funkcjonarjuszów niższych. Uważam istniejący obecnie rozłam za szkodliwy i dlatego wysunęliśmy postulat konsolidacji personelu pocztowego.

Zresztą — mimo secesji — w naszym Związku pozostaje około 8000 niższych funkcjonarjuszów pocztowych, podczas gdy secesja zdołała skupić zaledwie około 3000 niż. funkcj.

— **Z punktu widzenia haseł „Solidarności Pracy", zmierzającej do zjednoczenia ruchu zawodowego, uważamy również taką konsolidację za niezmiernie pożądaną i konieczną.** Czy nie możnaby znaleźć jakiegoś wyjścia, celem wspólnego działania i zlikwidowania obecnego antagonizmu między obydwoma związkami, jeżeli już połączenie jest niemożliwe w najbliższym czasie?

— **Co do nas** — stwierdza nasz rozmówca — o współdziałaniu nie może być mowy; **dążymy do tego, aby personel pocztowy należał do jednego związku,** a uważając rozbicie za szkodliwe, **nie możemy pogodzić się z istnieniem zw. funkcj. niższych.** Dziś jest już w naszym związku inaczej, i nie widzimy przeszkód, aby ci, którzy od nas oddzielili się, nie mieli powrócić".

Podziękowaliśmy naszemu rozmówcy za rzeczowe i wyczerpujące oświetlenie sytuacji pracowników pocztowych i działalności Związku, rozstając się w tem przeświadczeniu, że, istotnie, **konsolidacja personelu pocztowego jest rzeczą konieczną w celu wywalczenia wspólnem ramieniem szeregu palących postulatów pracowniczych i usunięcia tak dotkliwych bolączek w zakresie warunków pracy i płacy.**

Ogół pracowników pocztowych z obu Związków zapraszamy do nadesłania nam swych uwag na ten temat. Chcemy wierzyć, że doczekamy się w niedługiej przyszłości faktu zjednoczenia się pracowników pocztowych w jedną organizację zawodową.

J. R.

— Jeśli chcesz okazać sympatję dla pisma — opłać prenumeratę i zjednaj mu czytelników.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW SANITARNYCH KAS CHORYCH

DNIA 10 kwietnia r. b. odbyło się Walne zebranie członków Związku Zaw. Pracowników Sanitarnych, zatrudnionych w Warszawskiej Kasie Chorych w celu założenia Warszawskiego oddziału Związku.

W imieniu ustępującego, Tymczasowego Zarządu, ob. Warczuk złożył szczegółowe sprawozdanie. Ze sprawozdania widać, iż Tymczasowy Zarząd w przeciągu krótkiego czasu zdołał zjednać Związkowi większą ilość członków, zalegalizował statut, nawiązał kontakt z pokrewnemi organizacjami zawodowemi, przystępując do Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Pracown. Umysłowych, opracował ankietę w sprawie polepszenia warunków pracy swych członków, oraz szereg wewnętrznych spraw. Pomimo dużych wydatków związanych z organizacją Związku i pomimo minimalnej składki członkowskiej (przeważnie 1 zł.) ustępujący zarząd pozostawił około 300 zł. oszczędności.

Sprawozdanie zostało zakończone wysunięciem programu działalności Związku na przyszłość z którego warto podkreślić niektóre momenty, świadczące o zrozumieniu zadań Związku, jako czynnika twórczego w społeczeństwie.

....„Nie mniej ważną sprawą jest współpraca Związku z Zarządem Kasy w kierunku polepszenia lecznictwa w Kasie Chorych, przynajmniej w tym zakresie, gdzie ma miejsce praca personelu pomocniczego. Należy raz już uświadomić sobie, że rola Związku Zawodowego ma szersze znaczenie, aniżeli tylko obrona interesów materjalnych swych członków, a to właśnie w kierunku współudziału w organizacji i produkcji danego przedsiębiorstwa. Wymagania te tem bardziej obowiązują nasz Związek, ze względu na charakter społeczny Kasy Chorych, oraz członków Związku, którzy jednocześnie są członkami Kasy Chorych. Stykając się bezpośrednio z pacjentami, personel sanitarny częstokroć wykrywa niedokładności, nie zawsze widoczne dla Zarządu Kasy Chorych. Formą przeto współpracy byłoby wypracowanie na podstawie własnych obserwacyj, odpowiednich wniosków dla Naczelnego Lekarza i członków Rady Kasy“.

Jednocześnie Związek zwraca uwagę na potrzebę dokształcenia personelu sanitarnego w związku z nowemi zdobyczami w dziedzinie lecznictwa, zwłaszcza fizykalnego i coraz szerszego zastosowania go w Kasie Chorych.

Po wysłuchaniu sprawozdania uchwalono założenie Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Pr. Sanit. K. Chor. R. P. i upoważniono nowo obrany Zarząd Oddziału do pełnienia funkcji tymczasowego Zarządu Głównego Związku.

Z pozostałych uchwał walnego zebrania zasługują na uwagę następujące:

a) w sprawie utworzenia komisji kwalifikacyjno-dyscyplinarnej dla personelu sanitarnego przy Naczelnym Lekarzu Kasy Chorych, w skład której weszliby przedstawiciele Związku. Potrzeba takiej odrębnej komisji podyktowaną jest specyficznemi warunkami pracy personelu sanitarnego, oraz jego specjalnemi kwalifikacjami.

b) w sprawie założenia przy Związku biura pośrednictwa pracy dla pracowników sanitarnych z poza Kasy Chorych, w celu ułatwienia mieszkańcom Warszawy angażowania doraźnej pomocy pielęgniarskiej,

c) w sprawie funduszu zapomogowego, z którego pozwolono Zarządowi udzielać doraźnych, zwrotnych zapomóg dla członków Związku.

Do nowego Zarządu Związku weszli ob. ob.: Szerszenowicz, Klauze, Sękowska, Niwińska, Kurtzówna, Snymski, Stefański, Kurc i Warczuk.

PRACOWNIK SANITARNY

O CHLEB I PRACĘ

Drożyzna.

Wskaźnik ogólnych kosztów utrzymania w Warszawie wzrósł w miesiącu kwietniu procentowo o 1,3 (nominalny) i 1,5 (złoty). Największemu wzrostowi uległy znowu koszty żywności oraz koszty mieszkania, ze względu na początek nowego kwartału. Wskaźnik złoty kosztów żywności, który wynosił w marcu r. b. 140,5 wzrósł w miesiącu kwietniu na 142,4, zaś wskaźnik mieszkaniowy (złoty) z 53,0 na 56,6.

Z powodu poddania rewizji podstaw obliczania kosztów mieszkaniowych, komisja do badania zmian kosztów utrzymania przy Gł. Urz. Statyst. nie podała jeszcze obliczeń za miesiąc kwiecień dla Warszawy. W innych miastach, w porównaniu z marcem, koszty utrzymania uległy następującej zmianie (w m. kwietniu):

Częstochowa +1,0, Kielce +0,5, Kraków +2,5, Lublin —0,1, Łódź +1,1, Poznań +0,8, Radom +1,6, Bydgoszcz +1,7, Katowice +3,4. Zwraca uwagę znowu największy wzrost kosztów utrzy-

mania w okręgach południowo-zachodnich, a mianowicie w województwach śląskiem i krakowskiem.

Mówiąc o wzroście drożyzny, należy zauważyć, że największy wzrost cen obserwujemy w grupie artykułów rolniczych. Artykuły przemysłowe nie wykazują albo wcale zwyżki, albo zwyżkę bardzo niewielką. Odbija się to oczywiście najbardziej na mieszkańcach miast, a więc przedewszystkiem na warstwach pracujących, które swe nędzne zarobki zużytkowują na utrzymanie i zakup żywności. Trzeba stwierdzić, że polityka gospodarcza rządu, polegająca na faworyzowaniu sfer rolniczych, nie przyniosła dotychczas rezultatów dla mieszkańców miast, którzy za artykuły żywnościowe płacą coraz więcej. Czyż do tego polityka ta ma się sprowadzać?!

Bezrobocie.

WEDŁUG danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy **w okresie od 23 do 30 kwietnia było w całym kraju 189.998 zarejestrowanych bezrobotnych.** W ogólnej tej liczbie było 143,734 pozbawionych pracy mężczyzn i 46.264 bezrobotnych kobiet. Ogólna liczba bezrobotnych zmniejszyła się w porównaniu z okresem poprzednim o 5.365 osób.

Ilość bezrobotnych w poszczególnych miejscowościach w tym okresie czasu uległa następującym zmianom:

Częstochowa — 1275, Poznań — 557, Sosnowiec — 484, Bydgoszcz — 469, Łódź — 395, Lublin — 385, Radom — 336, Białystok — 240, Żyrardów — 226, Siedlce — 224, Kielce — 216, Wejherowo — 180, Brześć — 166, Woj. Śląskie + 507, Oświęcim + 158.

Zapowiedziane przez nas **rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie udzielania pożyczek samorządom, instytucjom społecznym, i przedsiębiorstwom prywatnym na zatrudnianie bezrobotnych** już się ukazało.

Uzyskane pożyczki mogą być użyte jedynie na wypłatę zarobków pracownikom, którzy zostaną przyjęci do pracy naskutek otrzymania pożyczki przez przedsiębiorstwo. Robotnicy ci mogą być jedynie przyjmowani z pośród skierowanych przez urzędy pośrednictwa pracy bezrobotnych, pobierających zasiłki państwowe.

Racjonalne wprowadzenie w życie tego rozporządzenia przy czujnej kontroli władz, aby pożyczki udzielane nie szły na inne cele, niż przewidziane w rozporządzeniu, winno się przyczynić do zmniejszenia bezrobocia przy jednoczesnem podniesieniu produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Z WARSZAWSKIEJ KASY CHORYCH

ABY ŻYĆ...

NA jednem z posiedzeń nowoobranej Rady Kasy Chorych zapadła uchwała o wydawaniu własnego pisma, poświęconego życiu Warszawskiej Kasy Chorych, oraz zagadnieniom ubezpieczeniowym. Prawie jednocześnie Zarząd Kasy Chorych, jakby uprzedzając uchwałę Rady, przystąpił do wydania własnego pisma pod tytułem „Wiadomości Kasy Chorych m. Warszawy", w którem żadnych artykułów treści poważniejszej niema. Tak, naprzykład, „czołowy" artykuł pierwszego numeru „Wiadomości" poświęcony był dytyrambom i zachwytom nad urządzeniem ambulatorjum przy ul. Marjańskiej, napisany podobno przez kierownika biura tegoż ambulatorjum. Drugi numer podaje już rzecz bardziej ciekawą: sprawozdanie z działalności gabinetu sztucznej odmy u gruźlików płucnych. Reszta treści składa się znowu z okólników i informacyj z działalności innych Kas Chorych.

W każdym razie, lepszy rydz, niż nic, gdyż z „Wiadomości" możemy się coś niecoś dowiedzieć o działalności „ojców" Kasy.

Tyle co do pisma, a teraz przejdziemy do „kwiatków" z działalności Zarządu, zamieszczonych w drugim numerze „Wiadomości".

Z uchwalonego na posiedzeniu Zarządu Kasy w dn. 11.II. r. b. preliminarza budżetowego widzimy przedewszystkiem, iż dygnitarze miejscy, zasiadający w Zarządzie Kasy, przynieśli z sobą metody lekkiego traktowania grosza publicznego przez chaotyczną i drogo kosztującą administrację. Poza zarządem Kasy, z jego komisjami, oraz naczelnym lekarzem i dyrekcją, składającą się z dyrektora i dwóch wice - dyrektorów — widzimy jeszcze w Kasie „reorganizatora" (?) Kasy, kontrolera głównego ze sztabem urzędników, inspekcję dzielnic i t. d. Cóż wobec tego pozostaje do roboty dyrekcji i zarządowi? Dopóki ma trwać „reorganizacja"? Wreszcie kto kogo kontroluje i co ma w związku z tem do roboty komisja rewizyjna? Należy zaznaczyć, iż działalność „reorganizatora" nie zawsze wychodzi na korzyść Kasy, bo przecież nie jest on osobą uniwersalną.

W systemie administracji widzimy mnóstwo

różnego rodzaju podobnych do siebie samodzielnych wydziałów, jak naprz. oprócz wydziału obrachunkowego, mamy jeszcze wydziały kontroli wpłat, służby domowej, kontroli firm i jakąś tajemniczą „Adremę“ (?). Napewno niektóre z tych wydziałów mogłyby być z powodzeniem tylko referatami, gdyby nie wchodziła tu w grę potrzeba stworzenia posad dla „swoich“ ludzi z poborami podług V kategorji płac urzędników państwowych. Czy jest również potrzebnem wyodrębnienie referatu personalnego od kancelarji głównej w wydział samodzielny, z „naczelnikiem“ na czele i z poborami też według V klasy! Przecież rola tego „wydziału“ sprowadza się wyłącznie do prowadzenia ewidencyj, ponieważ sprawy przyjmowania i wydalania personelu referują poszczególni wice-dyrektorowie i naczelny lekarz na posiedzeniach komisji personalnej Zarządu, a obliczanie pensji odbywa się znowu w innym wydziale. Do tego trzeba dodać, iż panowie „naczelnicy“ nawet nie grzeszą odpowiedniem wykształceniem, co chociaż w małym stopniu mogłoby usprawiedliwiać ich wysokie pobory.

Wszystko to nie przeszkadza pisać bombastycznych okólników z powodu zatwierdzenia budżetu, gdzie się mówi... „iż wobec nieustabilizowanych warunków ekonomicznych w kraju — **dalsze stosowanie najdalej idących oszczędności** winno być zasadą w gospodarce Kasy Chorych w roku bieżącym...“ (?!). Napewno, kosztem szarej masy pracowników, bo znowu w innym okólniku czytamy (Nr. 480), że zastępców płatnych na czas urlopowy nie będzie, lecz... kolejność urlopów winna być tak ułożona, aby sprawność urzędowania **w niczem nie została naruszona....** Co to ma znaczyć? Albo jest obecnie zadużo zbytecznych pracowników, że nieobecność podczas urlopów kilkudziesięciu pracowników, „sprawności urzędowania nie naruszy“, albo, że „sprawność“ ta będzie osiągnięta przepracowaniem pozostałego personelu, co nie wyjdzie na dobro, ani dla ubezpieczonych, ani dla pracowników Kasy.

Wogóle, co do personalnej polityki na terenie Kasy, to trudno już oczekiwać gorszego zamętu od tego, jaki istnieje obecnie wskutek podziału pracowników na etatowych, półetatowych, czasowych, dniówkowych, akordowych i t. d. Zresztą, trzeba podkreślić niczem niewytłumaczony brak aż dotychczas pragmatyki służbowej i zabezpieczenia emerytalnego, co rozdrażnia ustawicznie sytuację pracowniczą. Jak na instytucję społeczną i ubezpieczeniową, w zarządzie której zasiadają rzekomo „przedstawiciele“ klasy pracującej, takie postępowanie ze swemi pracownikami jest więcej niż lekceważące.

Natomiast, „przedstawiciele“ ci w Zarządzie Kasy sami siebie nie krzywdzą, bo wstawili do budżetu na odszkodowania dla siebie zł. 35.000 i nawet fundusz reprezentacyjny w wysokości zł. 15.400, pomijając fundusze na podróże i djety, oraz poważną ilość samochodów osobistych na koszt Kasy. Możnaby jeszcze więcej wynaleźć podobnych faktów lekkomyślnej gospodarki w Kasie, lecz niestety nie da się zmieścić tego w ramach niniejszego artykułu, tembardziej, iż mamy do omówienia tu jeszcze jeden z „kwiatków“, a mianowicie stosunek obecnego Zarządu Kasy do nowoobranej Rady.

Jak wiadomo, Rada Kasy, na posiedzeniu swym w dn. 24 stycznia r. b. uchwaliła votum nieufności dotychczasowemu Zarządowi, który nie poczuwał się do obowiązku złożenia mandatu na ręce nowej Rady. Zdawałoby się, iż zarząd Kasy, w którego składzie są przedstawiciele demokracji, natychmiast złoży swój mandat wobec wyrażonego votum nieufności. Niestety jednak „żłobek“ kasowy mocno przyciąga do siebie członków Zarządu, skoro na posiedzeniu swem, udając naiwnych uchwalili zwrócić się do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń o ingerencję, który to urząd w innych wypadkach tak mocno zwalczali, wysuwając skromne zapytania treści następującej:

a) czy uchwała Rady z dnia 24 stycznia b. r. wzywająca Zarząd do złożenia mandatów i rozpisania nowych wyborów winna być wykonana przez Zarząd,

b) czy Zarząd upoważniony jest do powzięcia uchwały o rozwiązaniu się i czy uchwała ta obowiązuje poszczególnych członków Zarządu.

c) czy uchwały powzięte przez Zarząd, działający pomimo uchwały Rady w dn. 24 stycznia roku bież. posiadają moc prawną.

Komentarze są tu zbyteczne.

Trzeba w tym wypadku domyślać się pewnej gry politycznej, ponieważ dotychczasowa większość partyjna w Zarządzie jest w mniejszości na terenie nowej Rady Kasy. Słowem, mamy do czynienia z niesłychanym wypadkiem, ażeby grupa ludzi rządziła instytucją wbrew wyraźnej nieufności ze strony przedstawicieli członków tejże instytucji, którzy opłacają ją ciężko zapracowanym groszem.

Zaiste, dziwną mogłaby się wydawać solidarność pod tym względem członków Zarządu, od komunistów do pracodawców, jeżeliby nie były powszechnie znane zakulisowe gry partyjne. Podobno, grupa członków Rady Kasy, składająca się z przedstawicieli listy Nr. 13 (pracowników umysłowych) wniosła do Trybunału Administra-

cyjnego protest przeciwko orzeczeniu Okręgowego Urzędu w tej sprawie.

Podkreślając nasz przychylny stosunek do tak pożytecznej dla pracownika instytucji, jaką jest Kasa Chorych, uważamy jednak za swój obowiązek poddawanie krytyce wszelkich poczynań władz Kasy, które nie odpowiadają zarówno interesom samej instytucji jak i interesom świata pracowniczego.

OBSERWATOR

POŻYTECZNE WYDAWNICTWO

BUDOWNICTWO MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH. Praca zbiorowa pod redakcją St. Jaskułowskiego, T. Toeplitza i St. Tołwińskiego. Wydawnictwo „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego", Warszawa, 1927.

Inicjatywa tego pożytecznego wydawnictwa, poświęconego palącej dzisiaj w Polsce sprawie budownictwa mieszkań robotniczych, należy do **Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej**, która podjęła się zebrania i opracowania materjału informacyjnego na robotniczą konferencję mieszkaniową, zwołaną przez Komisję Centralną Związków Zawodowych w dniu 20 marca 1927 r.

W pracy tej omówione zostały szczegółowo dzisiejsze warunki mieszkaniowe warstw pracujących, dotychczasowe formy rozwoju budownictwa mieszkaniowego zagranicą i w Polsce, podstawy prawne rozwoju budownictwa mieszkaniowego u nas, ze specjalnem uwzględnieniem budownictwa spółdzielczego, wreszcie zagadnienie wzorowego i jednocześnie taniego mieszkania robotniczego, odpowiadającego minimalnym warunkom higjeny i wygody, przyjętym na Zachodzie, oraz skromnym możliwościom finansowym rozwoju ruchu budowlanego w Polsce.

Materjał, oświetlający dzisiejszy stan rzeczy w Polsce zebrany został starannie ze źródeł bezpośrednich, uzupełnionych ponadto specjalną ankietą Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Z biegiem zasadniczych myśli i wniosków, zawartych w cennej tej pracy, uważamy za wskazane zapoznać naszych czytelników.

Przedewszystkiem, na podstawie danych cyfrowych o mieszkaniach robotniczych w najważniejszych ośrodkach w Polsce, **skonstatować należy niesłychane pogorszenie się u nas warunków mieszkaniowych po wojnie.**

Zastój bowiem w ruchu budowlanym jest w Polsce od lat 13 zjawiskiem powszechnem. Dawne mieszkania niszczeją, a przyrost ludności wysuwa coraz to nowe potrzeby. To, co w przeciągu ostatnich kilku lat zdołano wybudować w niektórych miastach, jest kroplą w morzu.

Oto krótki przegląd dotychczasowych wyników akcji budowlanej w Polsce, oparty na ankiecie głównego Urzędu Statystycznego, w której udział brały magistraty miast, liczących ponad 25 tysięcy mieszkańców:

Ruch budowlany w okresie 1923 — 1926 r.

MIASTA	Rozpoczęte budynki mieszkalne				Wykończone budynki mieszkalne							
					Liczba budynków				Liczba izb mieszkalnych			
	1923	1924	1925	1926[1])	1923	1924	1925	1926[1])	1923	1924	1925	1926
Ogółem 6 miast licz. powyżej 100.000 mieszk.	434[2])	417	597[3])	402	148	310	343	214	1501[4])	2928[2])	3513	2302[2])
Ogółem 29 miast licz. 25—100 tys. mieszk.					260	558	137	—	681	1408	247	—
Warszawa	202	145	255	163	52	93	113	48	651	1483	1946	793
Łódź	108	123	159	104	55	103	82	79	400	622	492	568
Poznań	20	9	48	27	4	15	31	27	—	59	245	393
Lwów	57	45	59	25	14	41	—	5	110	323	131	42
Kraków	47	49		46	23	27	49	43	340	441	699	506
Wilno		46	76	37	—	31	53	12	—	—	—	—
Białystok	76	109	195	109	53	102	62	36	—	—	—	—
Bydgoszcz	2	9	9	5	2	3	4	—	7	14	62	—
Częstochowa . . .	21	30		39	12	6	—	5	—	20	—	10
Królewska Huta .		2	4	5	—	10	2	1	—	83	18	36
Lublin	20	47	83	55	11	18	34	26	49	112	107	105
Sosnowiec	48	18	17	27	—	—	7	3	—	—	—	3

[1]) Rok 1926 dotyczy danych z 1-go półrocza. [2]) Bez Wilna. [3]) Bez Lwowa. [4]) Bez Poznania.

Dane powyższe nie zawierają tak ważnej rubryki, jak liczba wybudowanych mieszkań, jako też nie obejmują budownictwa państwowego. **Rząd bezpośrednio budował tylko mieszkania dla urzędników państwowych.** Największe objekty wybudowane za pieniądze, które szły przez Bank Budowlany — to kolonja oficerska na Żoliborzu, kolonja im. Lubeckiego na Ochocie i kolonja im Staszica na Mokotowie, składające się z kilkuset mieszkań 4, 5 i 6-o izbowych (łącznie z kuchnią). Ścisłej statystyki w tej mierze nie posiadamy.

Z powyżej podanej tablicy wynika, że w 6 największych miastach Polski, liczących razem przeszło 2 miljony mieszkańców, które zawierają rocznie przeszło 20 tysięcy małżeństw, przybyło w ciągu 3 i pół lat (I. 1923 — VII. 1926) 10 tysięcy nowych izb mieszkalnych, czyli zaledwie kilka tysięcy mieszkań. Należy zważyć, że zasadniczy obraz nie ulegnie zmianie nawet przy uwzględnieniu budownictwa państwowego.

Bardziej szczegółową statystykę posiadamy tylko dla Warszawy.

Ruch budowlony w stolicy w świetle tej statystyki przedstawia się jak następuje:

ROK	Liczba zatwierdzonych projektów	Ukończono budynków mieszkalnych	Liczba nowych mieszkań	Liczba nowych izb	Przyrost naturalny ludności	Liczba zawartych małżeństw
1919/20	1584	298	622	1814	18988	30562
1922	649	71	197	537	7436	10387
1923	877	189	626	2263	9385	10438
1924	878	197	744	2751	6485	8137
1925	608	231	1010	3103	8749	8435
1926	400	136	638	1732	7148	7815
Razem	4996	1122	3837	12200	58191	75810

Cyfry te mówią nam aż nazbyt wyraźnie, że po okresie zupełnego zastoju, **tempo ruchu budowlanego dalekim jest jeszcze od zaspokojenia potrzeb, wynikających ze zwiększenia się ludności stolicy.**

Fundusze przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe były dotychczas bardzo skromne. Ogółem otrzymał Bank Gospodarstwa Krajowego w 1926 r. na pożyczki budowlane:

Z państwowego funduszu gospodarcz.	18,9 milj. zł.
Z pożyczki P. K. O.	3,5 „ „
Z fund. rozb. miast na obn. proc.	5,1 „ „
Razem	27,5 milj. zł.

W styczniu i lutym r. b. otrzymał B. G. Kr. 3 miljony złotych z państwowego funduszu gospodarczego i 1,5 miljon. zł. z P. K. O.

Miasta nasze również nie stanęły na wysokości zadania. Suma kredytów budowlanych, zużytkowanych przez gminy, jest znikomo mała.

Spółdzielnie, korzystające z kredytów, są to prawie wyłącznie spółdzielnie budowlane, budujące mieszkania na własność dla swych członków, rekrutujących się ze sfer urzędniczych, wolnych zawodów i zamożniejszego mieszczaństwa. **Spółdzielnie natomiast robotnicze są pod tym względem upośledzone.**

A jak sprawa budownictwa mieszkaniowego przedstawia się zagranicą?

Krótki i ciekawy przegląd rozwoju budownictwa mieczkaniowego we wszystkich niemal państwach europejskich przekonywuje nas, że budowa mieszkań robotniczych odbywa się przez państwo, gminę, instytucje użyteczności publicznej, lub też z pomocą państwa i gminy.

Wszędzie istnieje mniej lub więcej wyraźne uspołecznienie budowy małych mieszkań. W wielu krajach głównem źródłem podatków, obracanych na ten cel, jest przedwojenna własność nieruchoma jak np.: w Austrji, a zwłaszcza w Wiedniu, gdzie w ciągu ostatnich kilku lat zbudowane zostało przeszło 25 tysięcy mieszkań robotniczych.

Co zaś dotyczy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, to ruch budowlany, wstrzymany w czasie wojny, rozwija się tam i rośnie z amerykańską iście szybkością.

Stąd nasuwa się autorowi pracy wniosek jeden: **należy zupełnie zmienić dotychczasową politykę budowlaną, wkroczyć zdecydowanie** na jedynie słuszną, jak stwierdziło doświadczenie wszystkich niemal krajów świata, **drogę całkowitego uspołecznienia budownictwa mieszkaniowego.**

Całe budownictwo powinno być skoncentrowane w rękach niewielu instytucyj, a przedewszystkiem gmin i spółdzielni mieszkaniowych, a budowane powinne być wyłącznie małe o ujednostajnionym typie mieszkania dla robotników i pracowników. Koncentracja i koordynacja budowy niezawodnie przyczynić się może do zmniejszenia kosztów materjałów i kosztów robocizny.

W dalszym ciągu **naszkicowane zostały podstawy rozwoju spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego w Polsce,** pozostającego w ścisłem związku z ustawą o rozbudowie miast.

Uzasadnionym wydaje nam się wyrażony w pracy pogląd, że w pierwszem stadjum rozwoju mieszkaniowego ruchu spółdzielczego w Polsce należy zwrócić uwagę przedewszystkiem na powstanie sieci mieszkaniowych spółdzielni w takich ośrodkach robotniczych, jak Łódź, Sosnowiec, Borysław, Kraków, Lwów, Dąbrowa Górnicza i inne.

Pracę uzupełniają sprawozdania z częściowej realizacji projektów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, opracowane przez arch. Br. Zborowskiego (dołączone zostały fotografje i rysunki) oraz szczegółowo opracowany przez inż. arch. R. Millera projekt dużej kolonji mieszkalnej na Pelcowiźnie (2000 mieszkań), Związku Zawodowego Pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej wraz z rysunkami. Wreszcie w końcu książki znajdujemy szereg bardzo cennych wskazówek dla działaczy na polu spółdzielczości mieszkaniowej, dotyczących organizacji robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej z podaniem wzorów: statutu, regulaminów i t. p.

W naszych warunkach, gdy brak niemal wszelkich danych statystycznych, dotyczących budownictwa mieszkaniowego, gdyż ani Główny Urząd Statystyczny, ani Bank Gospodarstwa Krajowego, ani Wydział Budowlany Ministerstwa Skarbu oto się nie zatroszczyły, należy podnieść, iż w cennej pracy powyższej zgromadzony został po raz pierwszy bardzo bogaty i pouczający moterjał statystyczny w tej dziedzinie.

Godząc się z szeregiem postulatów, wysuniętych przez autorów powyższego wydawnictwa a dotyczących uspołecznienia budownictwa mieszkaniowego, pragniemy zauważyć, że sfinalizowanie pożyczki zagranicznej w znacznej mierze przyśpieszyć może realizację w szerszym zakresie spółdzielczości budowlanej.

Wreszcie podkreślić należy, iż konsolidacja **ruchu zowodowego** z wyeliminowaniem czynników natury partyjnej **przyczynić się może m. i. do znacznego posunięcia naprzód sprawy budownictwa mieszkań robotniczych w Polsce.**

M. G.

MIĘDZYNARODOWY RUCH ROBOTNICZY

X-TA MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY.

25-GO MAJA rozpoczęły się w Genewie obrady X-ej Międzynarodowej Konferencji Pracy. **Na porządku dziennym** tej konferencji znajdują się poza zwykłemi sprawami administracyjnemi, wśród których na szczególną uwagę zasługuje dyskusja nad dorocznem sprawozdaniem z działalności Międzynarodowego Biura Pracy, przedłożonem przez jego dyrektora, p. Thomasa, trzy sprawy mające dla świata pracowniczego kapitalne znaczenie:

1. **Sprawa zasad ubezpieczenia od choroby.**
2. **Sprawa wolności koalicyjnej,** oraz
3. **Sprawa metod ustanowienia t. zw. płac minimalnych.**

Korzystając z doświadczeń nabytych podczas dawniejszych konferencyj, Międzynarodowe Biuro Pracy przygotować zdołało obrady nad powyższemi zagadnieniami z wyjątkowo wielką starannością i dokładnością. Sprawozdania techniczne opracowane przez Biuro, jak rówież zestawienia odpowiedzi nadesłanych przez poszczególne państwa na kwestjonarjusze rozesłane przez Biuro — zawierają pierwszorzędny materjał informacyjny. Biuro poczyniło starania, aby odnośne materjały uprzystępnić najszerszym kołom publiczności w drodze specjalnie na ten cel przeznaczonych wydawnictw.

RATYFIKACJA KONWENCJI O 8-GODZINNYM DNIU PRACY PRZEZ ANGLJĘ.

ANGIELSKA Izba Gmin stała się w początkach kwietnia ponownie terenem dyskusji nad ratyfikacją Waszyngtońskiej Konferencji Pracy o długości dnia roboczego w przemyśle. **W dyskusji tej wzięło udział około 30 mówców reprezentujących wszystkie stronnictwa, wśród których niemal wszyscy wypowiedzieli się w zasadzie za ratyfikacją,** przyczem jednak część wysunęła zastrzeżenie co do jej terminu i warunków. W toku dyskusji p. Betterton, sekretarz parlamentarny w Ministerstwie Pracy oświadczył, że rząd powołał do życia komisję międzyministerjalną dla opracowania ostatecznych wniosków w tej sprawie; komisja ta ma się w szczególności zastanowić nad możnością i celowością przeprowadzenia t. zw. „ratyfikacji warunkowej“, obowiązującej od chwili, gdy inne, w ustawie wymienione, państwa również ratyfikacji dokonają.

ROBOTY PUBLICZNE W NIEMCZECH.

ABY zmniejszyć klęskę bezrobocia opracowały Niemcy szeroko zakreślony plan robót publicznych, dzięki któremu osiągnięto w ciągu ostatnich miesięcy rezultaty nadzwyczaj zadawalniające. Według sprawozdania przedłożonego przez rząd parlamentowi, a streszczonego w „Informations sociales“, tygodniku wydawanym przez Międzynarodowe Biuro Pracy, największa ilość robót wykonana została na zlecenie administracji kolejowej i pocztowej; pozatem osiągnięto poważne rezultaty w dziedzinie uspławnienia rzek oraz rozwoju budownictwa wiejskiego. **Aby zatrudnić możliwie wielką ilość bezrobotnych zakazano zasadniczo pracę podczas godzin nadliczbowych i pozwolono angażować pracowników do robót publicznych wyłącznie za pomocą publicznych**

biur pośrednictwa pracy. Ponieważ bezrobocie zaostrza się zawsze w zimie, **zakazano organizować w porze letniej roboty, które mogą być wykonywane w zimie,** oraz uwzględniano przy repartycji obstalunków w szczególności okolice najbardziej dotknięte bezrobociem.

Obstalunki kolejowe przyczyniły się znakomicie do ożywienia ruchu w przemyśle metalowym i mechanicznym. Na cele budowlane przeznaczono ogółem 200 miljonów marek, — na budowę dróg 80 miljonów, — na cele osadnictwa 50 miljonów. Ogółem przeznaczono w r. 1926 na produktywną walkę z bezrobociem 630 miljonów marek.

POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH

TEGOROCZNA odezwa skierowana przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych do „Kongresu“ poświęca szczególną uwagę warunkom życia robotników przemysłowych, które i w Ameryce, według odezwy nie są jeszcze zadawalniające.

Prezydent Coolidge stwierdza, **„że choć praca wykwalifikowana naogół jest dobrze wynagradzana, to jednak bardzo znaczny odsetek robotników nie uczestniczy w ogólnym wzroście dobrobytu materjalnego“.** Wśród środków, które mogłyby się przyczynić do polepszenia istniejącego stanu rzeczy, odezwa wymienia specjalnie ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków przy pracy. W związku z tem zauważyć trzeba, że ten dział ubezpieczeń społecznych jest w Stanach Zjednoczonych stosunkowo najwięcej rozwinięty, gdyż na ogólną liczbę 48 stanów sprawa odszkodowania należnego ofiarom nieszczęśliwych wypadków unormowana jest prawnie w 42 stanach. Inne działy ubezpieczeń społecznych zaniedbane są natomiast w Ameryce niemal zupełnie.

Na uwagę zasługuje również z punktu widzenia społecznego ustęp odezwy mówiący o stosunkach w przemyśle węglowym. Licząc się z możliwością ciężkich zatargów między pracodawcami i pracownikami w tej gałęzi przemysłowej, prezydent Coolidge domaga się od Kongresu specjalnych uprawnień, które pozwoliłyby rządowi w razie potrzeby na skuteczną interwencję.

USTAWODDAWSTWO ROBOTNICZE W JAPONJI.

DZIEŃ 1-GO LIPCA b. r. rozpocznie nowy okres w historji stosunków społecznych w Japonji, gdyż w dniu tym wejdzie w życie serja ustaw zmierzających do poprawienia warunków bytu robotników. Wśród ustaw tych zasługuje na szczególną uwagę ustawa o zabezpieczeniu na wypadek choroby i niezdolności do pracy, z dobrodziejstw której korzystać będzie około dwóch miljonów robotników przemysłowych. Ważną jest również ustawa o załatwianiu zatargów pracy, która ma chronić życie gospodarcze od wstrząsów wywoływanych strajkami i lokautami.

Ze względu na wyjątkową doniosłość rezultatów, które Japonja uzyska za pomocą swego zupełnie nowoczesnego ustawodawstwa robotniczego, Międzynarodowe Biuro Pracy poświęcać będzie tej sprawie w swych wydawnictwach szczególnie wielką uwagę.

ZWIĄZKI ZAWODOWE W HISZPANJI.

RZĄD HISZPAŃSKI wydał dekret o „korporacyjnej organizacji narodu“, który zmierza do oparcia ruchu zawodowego w Hiszpanji na zupełnie nowych podstawach.

Nowy dekret dzieli wszelkie zawody na trzy grupy, z których pierwsza obejmuje zawody związane z wytwórczością surowców, druga przemysły przetwórcze, a trzeci handel, wszelkiego rodzaju instytucje publiczne i t. p. **W każdej miejscowości i dla każdego zawodu powstać mają „komitety miejscowe“,** złożone z pięciu pracodawców i pięciu pracowników i **mające charakter instytucyj prawa publicznego;** przewodniczący i wice-przewodniczący każdego komitetu zostaje mianowany przez ministra pracy z pośród osób nie należących do zawodu, który dany komitet reprezentuje. Komitety powołane są do ustalania warunków pracy w danym zawodzie, do zapobiegania zatargom pracy, do rozstrzygania zatargów zbiorowych i indywidualnych oraz do organizowania pośrednictwa pracy.

Wszelkie komitety, reprezentujące pewien zawód, tworzą łącznie „korporację“ danego zawodu, na czele której stoi „Rada Korporacyjna“. Przy ministrze pracy tworzy się organ opinjodawczy, złożony z delegatów pracobiorców i pracodawców, wchodzących w skład poszczególnych rad korporacyjnych.

SĄDY PRACY W NIEMCZECH.

23-GO GRUDNIA 1926 ROKU ukazała się w Niemczech ustawa o sądach pracy opierająca orzecznictwo w zakresie zagadnień pracy na nowych i jednolitych dla całej Rzeszy zasadach. **Ustawa ta przewiduje utworzenie sądów pracy pierwszej i drugiej instancji, jak również „Związkowego Sądu Pracy“,** który stanowić będzie trzecią instancję dla całego terytorjum państwa. W chwili obecnej władze niemieckie przygotowują się do uruchomienia kosztem dwóch miljonów marek **800 sądów,** które rozpoczną swą działalność 1-go lipca b. r.

Zaznaczyć trzeba, że sprawa powyższa, która szczegółowo omówiona została w Informations sociales, tygodniku wydawanym przez Międzynarodowe Biuro Pracy, o tyle zasługuje na szczególną uwagę ze strony polskiej, że i w Polsce utworzenie specjalnych sądów pracy jest zamierzone.

KRONIKA

— OSTROWIEC. Pomimo zapowiedzi różnych redukcyj personelu, stan zatrudnienia uległ ogromnej poprawie. Zakłady ostrowieckie skwapliwie krzątają się nad uruchomieniem niedawno zbudowanej pociskowni.

W związku z tą sprawą zakłady ostrowieckie stale „polityk ują" w rozmaity sposób, celem paraliżowania ruchu zawodowego. Pod protektoratem i opieką p. Siemiątkowskiego powstała w zakładach czytelnia oraz Związek „Pracy Polskiej", którego członkowie są faworyzowani i przyjmowani do zakładów jako „błagonadiożni". Organizacja ta wyraźnie zmierza do rozbicia ruchu zawodowego, stojącego na gruncie walki klasowej o prawa robotnicze.

Zarobki robotnicze w zakładach ostrowieckich są o wiele niższe od zarobków w innych, pokrewnych fabrykach. Zeszłoroczne zaburzenia w Ostrowcu nie wiele przyczyniły się do poprawy bytu robotnika, co w dużej mierze przypisać należy stosunkom, panującym wśród samego proletarjatu. Czas już najwyższy, by robotnik ostrowiecki uświadomił sobie przyczyny dotychczasowych klęsk i przeprowadził zasadniczą reorganizację swych związków zawodowych. Musi robotnik zrozumieć, że nie przywódcy stworzą mu lepsze warunki bytu, ale, że on sam, swą czarną dłonią musi te warunki wykuwać, zespoliwszy wszystkie swe siły ku wspólnemu celowi, który wskazuje syndykalizm i „Solidarność Pracy".

Bez wiecowych mów i pompatycznych gestów wziąć się należy do przebudowy organizacyj zawodowych; tego wymaga duch czasu i warunki, w jakich znajduje się nie tylko robotnik ostrowiecki, ale i robotnik w całej Polsce.

— STARACHOWICE. W zakładach starachowickich stosunki pracy nie uległy żadnej zmianie na lepsze, ale przedstawiają się coraz gorzej. Masowe redukcje nie ustają. Redukcje te, jak krążą wersje, są spowodowane brakiem zamówień, oraz deficytem niektórych wydziałów. Bezrobocie więc wzmaga się, za co winę ponosi przemysł. Jeżeli robotnik nasz nie umie zdobyć się na solidarne działanie, to przemysł nie umie pracować racjonalnie. Zbyt wiele doświadczeń wskazuje na tę prawdę.

Z powodu szeregu przyczyn niezależnych od Redakcji — Nr. 8 „Solidarności Pracy" ukazuje się z miesięcznem opóźnieniem. Szanownym czytelnikom, którzy wnieśli już prenumeratę, czasu tego nie policzymy.

Jednocześnie prosimy wszystkich czytelników, którzy zalegają z prenumeratą o rychłe wniesienie jej na nasze konto w P. K. O. Nr. 13977, lub przesłanie należności przekazem pocztowym.

REDAKCJA

TREŚĆ ZESZYTU:

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie 1.60 zł., półrocznie 3.20 zł., rocznie 6.40 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: strona 120 zł., 1/2 strony 70 zł., 1/4 strony 35 zł., za wiersz milimetrowy 30 gr.

Redakcja i Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 — 14 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Świat 21. — Telefon 258-53. Konto P. K. O. 13977.

Redaktor i wydawca: JERZY SZURIG

Odbito czcionkami Drukarni Wzorowej, Długa 20. Telefon 416-60.